

DLACZEGO KLASZCZEMY SZLACHCIE?

ANDRZEJ LEDER

**PRZEŚNIONA REWOLUCJA. ĆWICZENIE Z LOGIKI
HISTORYCZNEJ**

PIOTR BROŻEK

NIEPAMIĘĆ

Ryszard Jamka
Uniwersytet Warszawski

11 listopada 2014 roku ulicami Warszawy przeszła parada grup rekonstruktorów historycznych. Po oficjalnych obchodach wojskowych, toczących się na placu Piłsudskiego, Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem predefilowali powstańcy: listopadowi, styczniowi i warszawscy. Wśród barwnych strojów dostrzec można było również legionistów Dąbrowskiego i Piłsudskiego. Entuzjazm licznie zebranego tłumu wyrażony gromkimi oklaskami wzbudziło kilkunastu mężczyzn – ubranych w żupany, kontusze z karabelami i z palaszami u boku. Wbrew polityce historycznej państwa, angażującego się przynajmniej od 2004 roku (data otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego) w utrwalanie jednolitej wizji zrywu z 1944 roku, bohaterami zebranych tam dzieci nie był jednak ich rówieśnik z przekrzywionym hełmem na głowie i kotwicą wymalowaną na opasce, ale wąsaty szlachcic w pstrokatym stroju.

Andrzej Leder zanalizował ten fenomen w swojej książce pt. *Prześlągnięta rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej* (2014). Filozof z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk podjął się napisania dziejów najnowszej historii polskiej poprzez soczewkę lacanowskiej psychoanalizy. Na warsztat wzięła tytułową rewolucję, która jego zdaniem dokonała się w Polsce w latach 1939–1956 biernie (ale nie beczynn timer) i „była jednocześnie spełnieniem okrutnych pragnień [Polaków – R.J.]” (Leder 2014: 21). Jej skutki społeczne, w myśl autora, widoczne są do dziś. Kontynuację tezy

filozofa podjął Piotr Brożek w filmie dokumentalnym z 2015 roku pt. *Nie-pamięć*. Nawiązując do zasobu słownika Ledera, opisał pamięć o pańszczyźnieniu z perspektywy dwóch osób – Magdaleny Bardeckiej i Franciszka Ledóchowskiego, którzy decydują się odwiedzić swoje odpowiednio chłopskie i szlacheckie rodziny z pytaniem o ich i swoją tożsamość. Zarówno książka, jak i film stanowią asumpt do dyskusji o pochodzeniu Polaków i recepcji najnowszej historii, które ostatnio zajmują zarówno środowiska naukowe, jak i artystyczne¹.

Punktem wyjścia dla Andrzeja Ledera jest „spięcie, połączenie poziomu historycznych faktów z poziomem świadomości i nieświadomości społecznej” (2014: 17), czyli nazwanie zdarzeń, które wpłynęły na dzisiejsze *imaginarium* polskiego społeczeństwa. Opisuje je w trzech rozdziałach książki, zaczynając od eksterminacji Żydów w Polsce, którą łączy z emancypacją chłopstwa, a kończy na terrorze lat wojennych i powojennych, związanych z hitlerowską kolonizacją oraz instalacją systemu komunistycznego nad Wisłą. Tragiczne w przebiegu wydarzenia lat 1939–1956 widzi jako rewolucję, która nie została uznana przez Polaków. Została *prześniona*, gdyż dokonała się obcymi rękoma, ale *transpasywnie* była doświadczeniem, którego nasi rodacy pragnęli. Fakt przeżycia rewolucji biernie „pozwalal wprawdzie zrealizować głodne i mściwe marzenia, ale bez rzeczywistej identyfikacji z własnym działaniem, identyfikacji, której warunkiem jest pozytywna wizja przyszłości, świadomie ukształtowany zespół marzeń, celów i ideałów” (tamże: 146). Ten brak pozytywnego wymiaru rewolucji ma być, w opinii Ledera, największą bolączką współczesnej klasy średniej, gdyż zaciera jej tożsamość i pozwala utrwalac relikty pańszczyźniane (Bardecka, Leder, Lubomirski, Sutowski 2015).

/// Przejęcie klasy społecznej – problem interpretacji stosunków polsko-żydowskich

Rozwiązanie problemu nowego mieszczaństwa filozof widzi w nazwaniu „zła złem, a potem poszukiwaniu dobra” (Bardecka, Leder, Lubomirski, Sutowski 2015). O ile w identyfikacji negatywnych doświadczeń Polaków słusznie rozpoczyna od przedstawienia stosunków polsko-żydowskich, rezonujących na dzisiejsze *imaginarium* nadwiślańskiego mieszczaństwa,

¹ Wspomnieć należy książki M. Zaremby *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* (2012), J. Sowy *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą* (2011), T. Kizwaltera, *W stronę równości* (2014). Na uwagę zasługują również inicjatywy artystyczne jak płyta kolektywu R.U.T.A. *Gore – pieśni buntu i niedoli XVI–XX wieku* oraz spektakl Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego *W imię Jakuba S.*

o tyle wyciąga z nich błędny wniosek. Leder przecenia problem przejmowania majątków żydowskich po II wojnie światowej, co prowadzi go do prostej konkluzji, że polska klasa średnia w linii prostej wywodzi się od żydowskich handlarzy. Rozpoczynając swój wywód chronologicznie, pisze o symbolicznym wykluczeniu Żydów ze społeczności I i II Rzeczypospolitej, które przy rosnącym znaczeniu miast europejskich i ich mieszkańców od czasów nowożytności świadczyło o zacofaniu naszego kraju. W tym okresie na Zachodzie mieszczaństwo stawało się suwerenem i tak jak we Francji w 1789 roku dopominało się o swoje prawa, stając się fundamentem nowoczesnych państw (Leder 2014: 57). W Polsce w wyniku działań szlachty mieszczaństwo zostało zepchnięte do marginalnej roli i zdominowane przez Żydów. Leder utożsamia tę klasę z jedną narodowością, co jest generalizacją niepozbawioną podstaw, ale wyciąga z niej błędną konkluzję. Pisze, że skoro w 1989 roku w Polsce pojawiła się nowa klasa średnia, to jej bezpośrednimi przodkami byli Żydzi, gdyż w ich rękach pozostawał cały handel w Polsce międzywojennej (tamże: 80–89). Tłumaczy to następująco: „Być może jednak z punktu widzenia owej rewolucyjnej zmiany istotniejsze było to, że etniczni Polacy zajęli w tkance ekonomicznej miejsce dawniej zajmowane przez Żydów. Jeśli Żyd miał warsztat, mógł go przejąć Polak. Jeśli Żyd miał hurtownię, gorzelnię albo tartak, jego zamówienia i klientów (oczywiście nie-Żydów) w naturalny sposób przejmowali Polacy. Zmiana nie dotyczyła tu tylko własności, ale sposobu pracy i idącego za nim stylu życia, mentalności, hierarchii wartości” (tamże: 86). O ile nie da się zaprzeczyć, że większość handlu II RP była zdominowana przez Żydów i że ich majątek został przejęty w dużej mierze przez Polaków (ten, którego nie zawłaszczyli hitlerowcy), to klasa powstała po 1989 roku nie jest spadkobiercą żydowskich handlarzy. Wynika to z faktu wprowadzenia w Polsce ustroju gospodarczego, który w krótkim czasie zlikwidował praktycznie mieszczaństwo jako warstwę społeczną.

Komunizm wprowadzany w Polsce etapami zainteresował się stosunkami własnościowymi dopiero wtedy, gdy jego pozycja polityczna w kraju była dostatecznie ugruntowana. Aby to prześledzić, warto zająć się działalnością np. Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, powołaną dekretem z 16 listopada 1945 roku (Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych 1945). Początkowo Komisja ta, powstała jeszcze przed zakończeniem drugiej wojny światowej, zajmowała się walką ze społecznym upadkiem moralnym i deprecjacją poczucia prawnego – wyrażającymi się u ludności w masowych przestępstwach kradzieży mienia państwowego i szabrownictwa (Fiedorczyk 2002: 31). Warto odno-

tować, że podobnego rodzaju instytucja powstała przez wzgląd na identyczne motywy po I wojnie światowej (Dekret o Urzędzie walki z lichwą i spekulacją 1919). Komuniści, nawiązując do przedwojennego dorobku prawnego, legitymizowali w ten sposób powstałą instytucję, która była organem śledczo-orzekającym o charakterze administracyjnym, działającym na podstawie prawa karnego materialnego i procesowego. Fakt wymieszania różnych porządków prawnych – nadanie Komisji uprawnień prokuratury oraz możliwość wymierzania kar administracyjnych – oznaczały szybkie wydawanie wyroków, gdyż podstawowe zasady procesu karnego nie były przestrzegane. O ile w początkowym okresie działania Komisji były odbierane pozytywnie, gdyż zmagala się ona z realnym problemem powstałym w czasie wojny, o tyle, jak pisze Jerzy Kochanowski, w 1947 roku nastawienie ludności do niej uległo zmianie (2010: 61). Wiązało się to z wydaniem w czerwcu tego roku szeregu ustaw związanych z proklamowaną w kwietniu przez Hilarego Minca tzw. bitwą o handel. W związku z nową polityką rządu dotyczącą własności prywatnej kompetencje Komisji uległy zmianie. Oprócz kierowania przestępców do obozów pracy Komisja mogła orzec o „przypadku towarów, których przestępstwo dotyczy; o przypadku urzędzeń przedsiębiorstwa, stanowiących własność oskarżonego; o zamknięciu przedsiębiorstwa, pozbawieniu uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu oraz o wymierzeniu kary grzywny do 5 000 000 zł” (Jarosz, Wolsza 1995: 5–6). Jak widać, ostrze Komisji skierowane było przeciw sklepom prywatnym². Łącznie w latach 1945–1954 Komisja skierowała do obozów pracy 90 tysięcy osób, przy czym warto odnotować fakt, że kary grzywny lub przypadku mienia były równie dotkliwe, gdyż oznaczały pozbawienie oskarżonych osób wszelkich środków do życia, a zwłaszcza możliwości kontynuowania wykonywania zawodu. W ten sposób Komisja do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym wpisała się w ideologiczną walkę o własność prywatną w Polsce. W 1954 roku została zlikwidowana, gdyż wypełniła swoje zadanie, a rosnące znaczenie prokuratury odebrało jej część prerogatyw. Jak widać, już sama działalność Komisji znacząco ingerowała w stosunki własnościowe w Polsce.

Obala to tezę Andrzeja Ledera dotyczącą genezy polskiego mieszczaństwa, wzbogaconego materialnie i posiadającego *know-how* przejęte

² Widoczne jest to w materiale źródłowym, który poświadcza, że od czerwca 1947 roku Komisja orzekła w 41 101 spraw dotyczących sklepów pozostających w rękach prywatnych, co stanowi 90,7% wszystkich spraw. W 1948 roku liczba sporządzonych protokołów karnych dotyczących sklepów prywatnych wynosiła już 67 562, co stanowiło 89% wszystkich spraw (Jarosz, Wolsza 1995: 8).

od Żydów. Twierdzenie badacza może być prawdziwe jedynie do czerwca 1947 roku, gdy ludność Polski swobodnie organizowała się gospodarczo po II wojnie światowej. Od momentu proklamowania tzw. bitwy o handel wszyscy ci, którzy przejęli majątki żydowskie pozwalające prosperować na rynku, zostali ich w większości pozbawieni. W 1989 roku klasa średnia w Polsce odnowiła się dzięki łóżkom polowym i tzw. szczękom, wystawianym masowo w celu handlowym, a nie dzięki majątkowi żydowskiemu. Fakt ten jest bardzo istotny, gdyż w mniemaniu Ledera zakamufłowany wstyd nie pozwala współczesnej polskiej klasie średniej nawiązać do rewolucji lat 1939–1956.

Wstyd współczesnego mieszczaństwa niewątpliwie występuje dzisiaj, tu trzeba przyznać rację Lederowi, ale jak już wyżej wykazałem, łączę go ze stosunkiem do ludności żydowskiej, który ujawnia się w polskim *fantazmacie* zbiorowym, „zapisanym w strukturze języka, polszczyzny” (Leder 2014: 74), a nie przejęciu mienia żydowskiego. Refleksje cytowanego filozofa dotyczące stosunków polsko-żydowskich w kontekście akcji Rafała Betlejewskiego pt. „Tęsknię za Tobą Żydzie”, zdają się bardzo trafne. Andrzej Leder w swym eseju błyskotliwie opisuje reperkusje, które pociąga za sobą użycie „*fantazmatycznego* słowa na Ż”. Wywołuje ono transpasywną przyjemność oraz obawę związaną z zakończeniem zdania „Żydzi do...”. Obrazuje to stosunek Polaków do przedwojennej społeczności żydowskiej, powojennych grabieży i pogromów oraz do współczesnego antysemityzmu. Obawiając się niebezpiecznego w przestrzeni publicznej słowa „Żyd”, kanclerz Uniwersytetu Warszawskiego zaproponował zmianę hasła akcji „Tęsknię za Tobą Żydzie”, na „Tęsknię za Wami”. Dla Ledera fakt ten jest bardzo znamieny, gdyż egzemplifikuje i udowadnia jego teorię o obecności Żydów w polskim *fantazmacie* zbiorowym.

/// Niepełne *imaginarium*, czyli gdzie jest ksiądz?

Rekonstruując dalej polskie *imaginarium*, twórca *Prześnionej rewolucji* poddaje analizie kolejny jego aspekt – szlachtę. Ostrożnie mówi, że 70% dzisiejszych Polaków ma korzenie chłopskie, więc elementem stale obecnym do 1945 roku (likwidacja uprzywilejowanej pozycji ziemiaństwa) w ich wyobraźni był pan (Bartecka, Leder, Lubomirski, Sutowski 2015)³. Stosunki

³ Trudno zgodzić się z liczbą procentową podaną przez Andrzeja Ledera, gdyż historycy podają liczbę ludności chłopskiej przed 1918 roku sięgającą 90% całej populacji Polski. Statystyki te po II wojnie światowej powinny być jeszcze wyższe, biorąc pod uwagę straty osobowe ziemiaństwa podczas hitlerowskiej okupacji i terroru stalinizmu (zob. także Bończa-Tomaszewski 2005: 95).

między chłopstwem a szlachtą nie uległy większej zmianie po uwłaszczeniu i zniesieniu pańszczyzny w XIX wieku. Poświadcza to obserwacja Nikodema Bończy-Tomaszewskiego, z której wynika, że chłopci do 1918 roku witali przedstawicieli warstw wyższych, padając im do kolan i całując po rękach – „nie widząc w tym nic upokarzającego” (2005: 101). Leder przytacza z kolei anegdotę z międzywojnia o oficerze ziemiańskiego pochodzenia, który swym opóźnieniem wstrzymywał odjazd autobusu do Warszawy – wśród pasażerów autobusu wywodzących się z niższych niż oficer klas społecznych nikt nie ośmielił się zwrócić mu uwagi i go pospieszyć (2014: 98–99). Jak pisze cytowany filozof:

fizyczne usunięcie ziemian z miejsca, które zajmowali w dawnym *imaginarium*, tworzyło pustkę symboliczną, w którą wstępowali „ksiądz, policjant, wójt, ale też nowi [„notable” – R.J.], związani z ustanowieniem nowego porządku: dyrektor PGR, najczęściej zajmujący miejsce zarządcy junkierskiego folwarku, lekarz czy nauczyciel – bardziej dostępni niż przed wojną – wreszcie sekretarz partii czy przewodniczący rady narodowej.

Choć „pustka symboliczna” została zastąpiona przez nowe podmioty, ich legitymizacja była inna, gdyż nie wynikała z urodzenia i odwiecznego porządku. Fizyczne unicestwienie ziemianstwa poprzez konfiskatę majątków i egzekucje nie pozwoliło przekształcić relacji społecznych na wsi. Jak pisze Leder: „Nie zmieniały też *imaginarium*, które relacje te uzasadniało. Dlatego ta forma symboliczna mogła przetrwać do czasów II Rzeczypospolitej, a w sferze wyobraźni społecznej – do dzisiaj” (2014: 100).

Teza autora, z gruntu słuszna, ma jednak jeden mankament. Andrzej Leder nie wykazał, jak w *imaginarium* współczesnej klasy średniej sytuuje się pozycja księdza. Stwierdzenie, że był to „tradycyjnie uznawany” autorytet polskich wsi i miasteczek, jest niewystarczające. O ile trafnie zinterpretował wpływ braku ziemianstwa na współczesnych Polaków, o tyle zupełnie niesłusznie pominął odwieczną obecność i ciągłość Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Leder zaniechał analizy tego fragmentu *imaginarium* naszych rodaków, co z punktu widzenia ciągle silnej pozycji Kościoła w Polsce wydaje się niedopuszczalnym uproszczeniem. Osłabia to wymowę konkluzji jego eseju, która brzmi:

Recydywę tego rodzaju mentalności folwarcznej w dzisiejszej Polsce często można zaobserwować w stosunku kadry zarządzającej

do pracowników w firmach i korporacjach. Poczucie, że nie mamy do czynienia ze stronami umowy dokonującymi ekwiwalentnej wymiany pracy na pieniądze, lecz raczej z „zarządcami” folwarku i podległymi im wyrobnikami, którym z niewiadomych przyczyn trzeba płacić i – na dodatek – okazywać szacunek, jest bardzo częstym doświadczeniem pracujących w warunkach polskiego kapitalizmu (tamże: 100–101).

Co więcej, autor dostrzega pozostałości stosunków pańszczyźnianych również w szkole, urzędzie, na uczelni czy w służbie zdrowia; wszędzie tam, gdzie podmioty uprzywilejowane występują z pozycji siły (Bartecka, Leder, Lubomirski, Sutowski 2015). Wyprowadza stąd wniosek, że *przeżycie* rewolucji nie pozwoliło Polakom zerwać z doświadczeniami XIX wieku. A były to doświadczenia traumatyczne, o czym świadczy fakt, że po rabacji galicyjskiej głód doprowadzał chłopów do kanibalizmu (Kieniewicz 1951: 329). Jak silne było to przeżycie, pokazuje również sytuacja opisywana przez socjolożkę Kazimierę Zawistowicz-Adamską, która pod koniec lat 30. XX wieku prowadziła badania w galicyjskiej wsi Zaborów. Przeprowadzając wywiady i ankiety wśród chłopów dotyczące ich sytuacji materialnej i emigracji ze wsi do Stanów Zjednoczonych, spotkała się z nieufnością i wrogością. Po owocnym dniu badań przybyszka z miasta – „Pani” – została otoczona w swym domu przez młodych chłopaków, którzy śpiewali: „Pamiętasz, ty pani, rok czterdziesty szósty. Jak cię chlopi bili cepami w zapusty” (Zawistowicz-Adamska 1958: 47). Tego typu przykłady potwierdzają tezę Andrzeja Ledera o tym, że stosunki na wsi nie uległy większej zmianie zarówno po reformach państw zaborczych w XIX wieku, jak i rewolucji lat 1939–1956. Warto odnotować również fakt, że chlopi śpiewający tę pieśń w roku 1937 nie mogli pamiętać wydarzeń z roku 1846. Co więcej, we wsi żyło zaledwie kilka osób urodzonych przed rabacją galicyjską (Zawistowicz-Adamska 1958: 92–93). Istotniejszy dla naszych rozważań jest fakt, że w tym czasie w Galicji ostatecznie zakończył się proces unaradawiania chłopów. Antagonizm nie wynikał już z opozycji Polak – chłop, ale był konfliktem klasowym w sferze symbolicznej.

/// Autentyczność dziedziczenia klas społecznych

Kontynuując tezę Ledera, Piotr Brożek postanowił sprawdzić, co z pańszczyzny pozostało w naszym dzisiejszym chłopskim społeczeństwie. W tym celu nakręcił *Niepamięć*, film o dwójce młodych ludzi o ko-

rzeniach chłopskich i arystokratycznych, którzy wyjeżdżają na wieś i do dworku szlacheckiego. Magdalena Bartecka – przedstawicielka chłopstwa – dumnie broni swojego pochodzenia, co pozwala jej stwierdzić, że gdyby odkryła w sobie korzenie szlacheckie, czułaby się zawiedziona. Franciszek Ledóchowski natomiast stoi na stanowisku, że antagonizmy klasowe są zaszłościami, które nie wpływają na współczesne relacje między Polakami. Twierdzi, że pochodzenie jest kwestią zmienną jak płeć, kolor włosów czy wykonywany zawód. Odwiedzając swoje rodziny, bohaterowie dyskutują o pańszczyźnie i pozycji chłopów w dzisiejszej Polsce. Ojciec Franciszka – Stanisław – dumnie prezentując swój dwór w Podkowie Leśnej pod Warszawą, zauważa, że żyjemy w kulturze postszlacheckiej. Zdaje się sugerować, że spadek po ziemiaństwie przypada tylko tym nobliwie urodzonym. Inny punkt widzenia dostrzega Magdalena Bartecka, działaczka chłopska Stowarzyszenia „Folkowisko”, która ubolewa nad deprecjacją kultury wiejskiej. W rozmowie o języku twierdzi, że ten gwarowy, używany na wsi może być równie poetycki, co polszczyzna warstw wyższych, i tym sposobem stawia kulturę szlachecką na równi z wiejską.

Interpretując film *Brożka*, trzeba sobie postawić pytanie o możliwość dziedziczenia klasy społecznej przez jego bohaterów. Niejednolity stosunek rodziny Barteckiej do dziedzictwa chłopskiego zdaje się sugerować, że nie ma bezpośredniego związku między pochodzeniem społecznym rodziców a piętmem pańszczyzny i pozycją społeczną w dzisiejszej Polsce. Postawę taką widzimy u ojca głównej bohaterki, właściciela okazałego wiejskiego domu, który nie jest typowym przedstawicielem polskiej wsi. Widać, że to człowiek sukcesu ze słuchawką bezprzewodową przy uchu, który opowiada o tym, że lubi się „wyluzować” w weekendy na prowincji. Nie jest związany zawodowo ze wsią, choć widzowie nie odkrywają, czym się zajmuje. Gdy ojciec dowiaduje się, że znajomy córki to hrabia, mówi, że gdy pojawili się u niego przed domem, przyszli jako równi ludzie, których nic nie dzieli. Prezentuje postawę zupełnie odmienną niż córka, która zarzuca Ledóchowskiemu, że już jego powierzchowność sugeruje pochodzenie szlacheckie. Mówi, że ma wyżej usytuowany podbródek oraz ma ziemiańskie gesty i ruchy. Sama krępuje się przed kamerą, o czym mówi z otwartością, zrzucając to na karb swego pochodzenia. Franciszek jest z kolei rozmowny i swobodny, a swą pewność siebie upatruje w wychowaniu. Twierdzi, że został rozpieszczony i to pozwoliło mu nigdy nie wątpić w siebie i w swoje umiejętności.

Spór ten trudno rozstrzygnąć, gdyż widzowie nie dysponują niezbędnymi informacjami o biografii Ledóchowskiego i Barteckiej, które przy

ich drodze życiowej i takiej tematyce filmu wydają się niezmiernie istotne; ich niedostatek pozwala wątpić w autentyczność przekazu dzieła. Największym mankamentem produkcji jest właśnie niemal zupełny brak danych o rodzinie bohaterów oraz o ich wychowaniu. Zastanawiająca jest przede wszystkim postać „nowoczesnej chłopki” – Magdaleny Barteckiej, która jest osobą wykształconą, mieszkającą w Warszawie. Swój niewątpliwy awans społeczny zawdzięcza również swej rodzinie, która nie utrzymuje się z pracy na roli (w filmie Franciszek Ledóchowski pracuje nie u ojca Magdaleny, ale u zaprzyjaźnionego gospodarza). Można dojść do wniosku, że Bartecka jest taką samą chłopką, jak Wincenty Witos czy Jakub Bojko. Ich pamiętniki stanowią cenne źródło historyczne, ale przy ich interpretacji ważna jest kwestia, czy są jeszcze pamiętnikami chłopskimi, czy już pamiętnikami inteligencji o chłopskim pochodzeniu. Podobnie jest z główną bohaterką filmu *Niepamięć*, która nie jest typową przedstawicielką współczesnej klasy chłopskiej i z tego powodu może nie być wiarygodna w przedstawianiu kwestii wiejskiej. To, że Magdalena Bartecka nie jest typową chłopką, również potwierdza fakt, że gotuje swojemu koledze „tradycyjną” wiejską potrawę – makaron z serem i pomidorami, ludzaco przyominający z wyglądu spaghetti, co przy jej jednoznacznych deklaracjach o przywracaniu pamięci chłopskiej i szacunku do niej wydaje się pewną niekonsekwencją. Można zadać więc pytanie, czy chłopskość bohaterki nie jest tylko intelektualną pozą.

Zastanawiający jest również fakt, że w filmie – przecież współczesnym – obraz świata relacjonują w zasadzie wyłącznie mężczyźni, co pośrednio sugeruje utrwalane funkcjonowanie tradycyjnego podziału ról płciowych – w obu opisywanych warstwach społecznych. Wypowiadają się jedynie ojcowie Franciszka i Magdaleny, a o ich matkach nie dowiadujemy się nic. Choć główni bohaterowie filmu są w zbliżonym wieku, ich rodziców dzieli niemal pokolenie. Dziadek Magdaleny jest w wieku ojca Franciszka. To również może wpływać na ich perspektywę widzenia stosunków we współczesnej Polsce. Najbardziej interesujący wątek w filmie to rozmowa Magdaleny i Franciszka z dziadkami „wykształconej chłopki”. Tu pojawia się głos kobiety, a wiekowy już pan opowiada o powojennych stosunkach na wsi, którą cieszył fakt pozbycia się dziedzica. Ciekawą z punktu widzenia socjologii sytuację kreśli również ojciec Magdaleny. Opowiada o członku rodziny, który zawsze przychodząc w odwiedziny, relacjonował, jak powinno się mordować przyzwoitych dziedziców: „różnijcie powoli, bo to dobry pan był”. Tę samą anegdotę znajdziemy w badaniach Michała Łuczewskiego prowadzonych w najdłuższej badanej wsi na świecie – Żmią-

cej. Identyczną wypowiedź napotkał ten autor: „Tutaj na Sędziówce chłopci różnili pana piłą. Jeden do drugiego mówi, żeby powoli różnić, bo to dobry pan był” (Łuczewski 2012: 504). Zastanawiająca jest żywotność tej anegdoty po dziś dzień, która świadczy o intensywności pamięci wydarzeń z 1846 roku i o piętnie pańszczyzny. Potwierdza to tezę Barteckiej o możliwości dziedziczenia doświadczeń klas społecznych.

Obecność tego niechcianego spadku w umysłowości współczesnych chłopów i ich potomków przypomina główna bohaterka filmu. Pańszczyzna jest dla niej czymś, co chce uwznioślić, nie pozwalając jednocześnie, by ona nią „owładnęła”. Podobną myśl swego czasu wyraził działacz chłopski Jakub Bojko, który pisał w *Dwóch duszach*:

[...] ale na to przysiąc mogę, że w nas chłopach pokutuje dotąd, prócz naszej duszyczki, jeszcze druga [...]. W nas pokutuje dusza bardzo starej brzydkiej pani, która zmarła w roku pańskim 1848, a zwała się pańszczyzną. Pani ta trzymała w niewoli strasznej przeszło 400 lat całe nasze chamskie plemię i zabiła w chłopie człowieka, a zrobiła po prostu grat, maszynę, z którą to można było zrobić, co ta pani chciała [...]. Ta groza pańszczyzny tak weszła w krew ludu, że się to po dziś dzień odbija na nim w rażący sposób, a to nie tylko na prostym ludzie, ale nawet na tych jego synach, którzy zajęli dzięki szkołom i wysokie stanowiska nawet. Duch pańszczyźniany, duch niewolniczy tkwi w nas wszystkich (Bojko 2002, cyt. za Bukraba-Rylska 2008: 126).

Jakub Bojko, Magdalena Bartecka i Andrzej Leder zdają się tu mówić jednym głosem. Walka z relikdami pańszczyzny nie jest jednak punktem widzenia wielu Polaków, co pokazała dyskusja po premierze *Niepamięci*, gdy warszawiacy zarzucali twórcom filmu, że wyprodukowano „stronniczy film” a „o tym, że ludzie dzielą się ze względu na szlacheckie lub nieszlacheckie pochodzenie, dowiedzieli się od komunistów” (Majmurek 2015). Widać, że tezy Ledera znajdują potwierdzenie w rzeczywistości, ludzie bronią się przed odkryciem swojego pochodzenia, gdyż *prześnili* swoją rewolucję.

Kluczowe wnioski, które nasuwają się po obejrzeniu *Niepamięci*, zdają się, pomimo braku danych biograficznych o głównych bohaterach, potwierdzać tezy Barteckiej o dziedziczeniu klasowych dobrodziejstw i ich przekleństw. Jak pisze Jakub Majmurek: „Dobre urodzenie, w rodzinie ze szlachecką czy choćby porządną mieszczańską tradycją, przekłada się na

cały zestaw kapitalów: kulturowych, symbolicznych, relacyjnych, wreszcie finansowych, które mają wpływ na życiowe szanse jednostek w jak najbardziej współczesnych grach” (2015). Widać to w filmie; ojciec Franciszka to historyk sztuki, publicysta i dziennikarz, właściciel okazałego dworku w Podkowie Leśnej zakupionego po transformacji ustrojowej, w którym zbiera pamiątki po wielkiej przeszłości rodu Ledóchowskich (Wittels 2015). Jego syn i córka to absolwenci Akademii Sztuk Pięknych. Zauważa to Bartecka, która zaznacza, że zawód malarza nie jest typowym zajęciem większości Polaków. Pozycja zawodowa Ledóchowskich potwierdza zależność między dobrym urodzeniem a sukcesem życiowym. Wnioski płynące z filmu nie są jednak tak jednoznaczne, jak maluje je główna bohaterka. W jej przypadku wątpliwości budzą jej chłopska autentyczność oraz wypowiedzi jej ojca, przeczące głównym tezom filmu. Ta niejednoznaczność wynika z braku danych biograficznych o chłopcu i arystokracie oraz z błędnego doboru samych bohaterów filmu. Znacznie ciekawszy byłby dokument z ojcami Franciszka i Magdaleny w roli głównej – pierwszym pokoleniem urodzonym po rewolucji, o której pisze Andrzej Leder. Obaj w swych epizodach w filmie przyjmują pozycje politycznej poprawności i właśnie konfrontacja ich przeżyć i przemyśleń wydaje się bardziej odkrywczą i intelektualnie twórczą. Rozmowa między Franciszkiem Ledóchowskim a Magdaleną Bartecką nie posuwa dyskusji o dziedzictwie współczesnych Polaków ani o krok do przodu, gdyż bohaterowie *Niepamięci* pozostają okopani w swych szzańcach światopoglądowych. Niekiedy widz ma wrażenie, że tematykę tę, w prywatnych rozmowach między sobą, poruszali wielokrotnie i nie mają ochoty więcej już wracać do swoich wniosków.

Film Piotra Brożka, choć bardzo wartościowy ze względu na zupełnie nowatorską tematykę, nie jest pozbawiony wad. *Niepamięć* pomija całkowicie kwestię awansu społecznego głównej bohaterki i niewystarczająco uwypukla dane biograficzne, co podważa wiarygodność bohaterów przy przedstawianiu stosunków chłopsko-szlacheckich we współczesnej Polsce. Niemniej zarówno Andrzej Leder w swej książce *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, jak i Piotr Brożek w filmie *Niepamięć* dochodzą do zbieżnych, właściwych wniosków. Pańszczyzna, w ich mniemaniu, jest ciągle obecna w Polsce. Dla Ledera dostrzegalna jest ona przede wszystkim w stosunkach pracowniczych w korporacjach oraz w szkołach, urzędach, służbie zdrowia i uczelniach. Dla Piotra Brożka pańszczyzna jest ciągle obecna w stosunkach na wsi, a przede wszystkim w hierarchii społecznej, która dalej dobrze urodzonym gwarantuje wysoką pozycję majątkową i społeczną. Wnioski reżysera i filozofa dotyczące *imaginarium* polskich

rolników pokrywają się z badaniami socjologów, którzy określają tę grupę mianem *beznadziejnego proletariatu*. Również badania Hanny Palskiej pokazują, że „kondycja beznadziejnego proletariusza wywodziła się wprost z tradycji pańszczyźnianej, następnie odrodziła się w zbiorowości «wolnych najmitów» – najemnej siły roboczej zatrudnianej w folwarkach po uwłaszczeniu, a w końcu pojawiła się wśród robotników rolnych spółdzielni lub pegeerów” (Bukraba-Rylska 2008: 126). Brożek i Leder chcą przypomnieć Polakom ich pochodzenie, aby ci uświadomili sobie przemiany, które zaszły w Polsce po 1939 roku. Tym sposobem tłumaczą irytujące zjawiska współczesnej kultury, takie jak: rozbudowana genealogia dzisiejszych potomków chłopów, szukających klejnotów szlacheckich, styl dworski w budownictwie, obecny na obrzeżach miast czy wiwatowanie na cześć szlachty paradującej 11 listopada. Właśnie przejmowanie wzorców kulturowych obcych większości Polaków najbardziej martwi cytowanych obserwatorów życia społecznego w kraju. Nie każdy powinien wieszać na ścianie w pokoju jadalnym swego mieszkania karabelę. Książka Ledera i film Brożka pozwalają wyrazić nadzieję, że przy kolejnych uroczystościach z okazji Święta Niepodległości tłum na widok obdartych, umorusanych i umęczonych chłopów pańszczyźnianych zacznie wiwatować równie entuzjastycznie, co wcześniej na widok panów bratów.

Bibliografia:

/// Bojko J. 2002. *Dwie dusze*, [w:] tegoż, *Gorące słowa. Wybór pism*, wybór, wstęp i oprac. F. Ziejka, Universitas.

/// Bończa-Tomaszewski N. 2005. *Polskojęzyczni chłopci? Podstawowe problemy nowoczesnej historii chłopów polskich*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CXII, nr 2, s. 91–111.

/// Bukraba-Rylska I. 2008. *Socjologia wsi polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. z 1945 nr 53 poz. 300).

/// Dekret z dnia 11 stycznia 1919 r. w sprawie utworzenia Urzędu walki z lichwą i spekulacją przy Ministerstwie Apropowizacji (Dz. U. z 18 stycznia 1919 nr 7 poz. 109).

/// Fiedorczyk P. 2002. *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Studium historycznoprawne*, Temida 2.

/// Jarosz D., Wolsza T., red. 1995. *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Wybór dokumentów*, Instytut Pamięci Narodowej. Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu.

/// Kieniewicz S. 1951. *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

/// Kizwalter T. 2014. *W stronę równości*, Universitas.

/// Kochanowski J. 2010. *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Wydawnictwo Neriton.

/// Leder A. 2014. *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

/// Łuczewski M. 2012. *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

/// Majmurek J. 2015. *Czy ładnie mi w sukmanie?*, „Dziennik Opinii. Krytyka Polityczna”, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20150314/majmurek-czy-ladnie-mi-w-sukmanie>; dostęp 31.03.2015.

/// Sowa J. 2011. *Fantomowe ciato króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas.

/// Wittels M. 2003. *Album z Podkova. Zielone Wzgórze*, „Podkowiński Magazyn Kulturalny”, nr 41–42, <http://www.podkowiaskimagazyn.pl/nr41/album41.htm>; dostęp: 31.03.2015.

/// Bartecka M., Leder A., Lubomirski M., Sutowski M. 2015. *(Nie)pamięć pańszczyzny. Bartecka/Leder/Lubomirski/Sutowski*, „Dziennik Opinii”, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20150314/niepamiec-panszczyzny-bartecka-leder-lubomirski-sutowski>; dostęp: 30.03.2015.

/// Zaremba M. 2012. *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo Znak.

/// Zawistowicz-Adamska K. 1958. *Spoleczność wiejska. Wspomnienia i materiały z badań terenowych. Zaborów 1937–38*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.